

za wzór, dopuszczane były nieznaczne zmiany. Takim wzorem był portret króla Michała pędzla Daniela Schultza, zawieszony przez niego do Wiednia na dwór cesarski. W wielu zbiorach polskich znajdujemy jego repliki i kopie, zawsze zredukowane tylko do popiersia⁹⁾ (ryc. 86).

Daniel Schultz jest chyba ostatnim z rzędu malarzy ulegających wpływom malarstwa niderlandzkiego, panującego w Polsce za królów z dynastii Wazów. Krótki okres panowania króla Michała stanowi pod tym względem okres przejściowy. Za jego następcy, Jana III Sobieskiego, zyskują przewagę wpływy francuskie w sztuce.

To, co wiedzieliśmy dotąd o Schultz z wystawy sztuki niemieckiego baroku i rokoka w Darmstadiumie w r. 1914 i dzieła Biermanna¹⁰⁾, w którym zebrano wyniki tej wystawy, odbiega znacznie od indywidualności artystycznej tego malarza, jak się ona przedstawia w świetle portretów dwóch z kolei królów polskich. Wśród dzieł Daniela Schultza zebranych w Darmstadiumie znajdowała się handlarka dziczyzny w typie rodzajowym (Stokholm) datowana na r. 1654, — grupa rodzinna tatarskiego murzy (Carskie Sioło), — szkicowy rysunek z Apollinem wśród muz (Gdańsk) i portret Konstancji von Holten (Gdańsk). Nie było jednak ani jednego portretu męskiego, a jedyny portret kobiecy Konstancji von Holten zdaje się należeć do wczesnych dzieł Daniela Schultza.

O cyklu całym reprezentacyjnych portretów królów polskich pędzla Daniela Schultza mówi inna jeszcze

wzmianka historyczna. W swym dzienniku podróży Bernoulli¹¹⁾ wspomina o znajdujących się w r. 1778 na ratuszu gdańskim naturalnej wielkości portretach trzech królów polskich, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III, które tam oglądał. Te same portrety pędzla Schultz mają prawdopodobnie na myśli Füssli i Nagler, którzy wspominają o portretach królów polskich jego autorstwa. W Gdańsku one się nie zachowały, wobec czego z reprezentacyjnych, całopostaciowych portretów królewskich Schultza znajdujący się obecnie na Wawelu portret Michała Wiśniowieckiego zdaje się być jedynym zachowanym. Jest on też wcześniejszym od przeznaczonego do ratusza gdańskiego

Wiadomość przekazana przez Bernoullego o portrecie króla Jana III na ratuszu w Gdańsku stwierdza, że Daniel Schultz był czynny jeszcze na dworze trzeciego z kolei za jego życia króla polskiego. Długi okres jego działalności w Polsce zasługuje na poświęcenie większej uwagi temu niepośledniemu artyście, gdańszczyńskiemu, który, jak z tego co wyżej było powiedziane zdaje się wynikać, odegrać musiał w dziejach malarstwa w Polsce rolę większą niż ta, jaką mu dotychczas przypisywano.

⁹⁾ Jednym z nich jest również portret *Michała Korybuta*, przedstawiający króla w popiersiu wkręconym w owal, znajdujący się w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu.

¹⁰⁾ *Biermann G.* Deutsches Barok und Rokoko, herausgeg. im Anschluss an die Jahrhundert — Ausstellung 1650 — 1800, Darmstadt 1914, Leipzig 1914, t. I—II.

¹¹⁾ *Bernoulli*, Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 u. 1778, Leipzig 1779, t. I. str. 322.

Na dworze Jana III przebywał Daniel Schultz krótko i powrócił do rodzinnego Gdańska, gdzie zmarł w roku wiktorii wiedeńskiej 1683 r.¹²⁾ Stanowił on typ malarza-dworaka, używanego niekiedy w misjach dyplomatycznych; jako artysta był też Daniel Schultz rzadkim u nas reprezentantem malarstwa par excellence dworskiego. W porównaniu do tego

co pozostało z jego dzieł w Gdańsku, jego oeuvre z czasów pobytu na dworze warszawskim trzech z kolei królów zdaje się być większej wagi i miary i będzie też niewątpliwie uzupełnione dziełami jego pędzla, które czekają jeszcze na odkrycie i przypisanie jego autorstwu.

¹²⁾ *Thieme-Becker* o. c.

PAŁAC MARSZAŁKA BIELIŃSKIEGO W STARYM OTWOCKU

JAN WITKIEWICZ

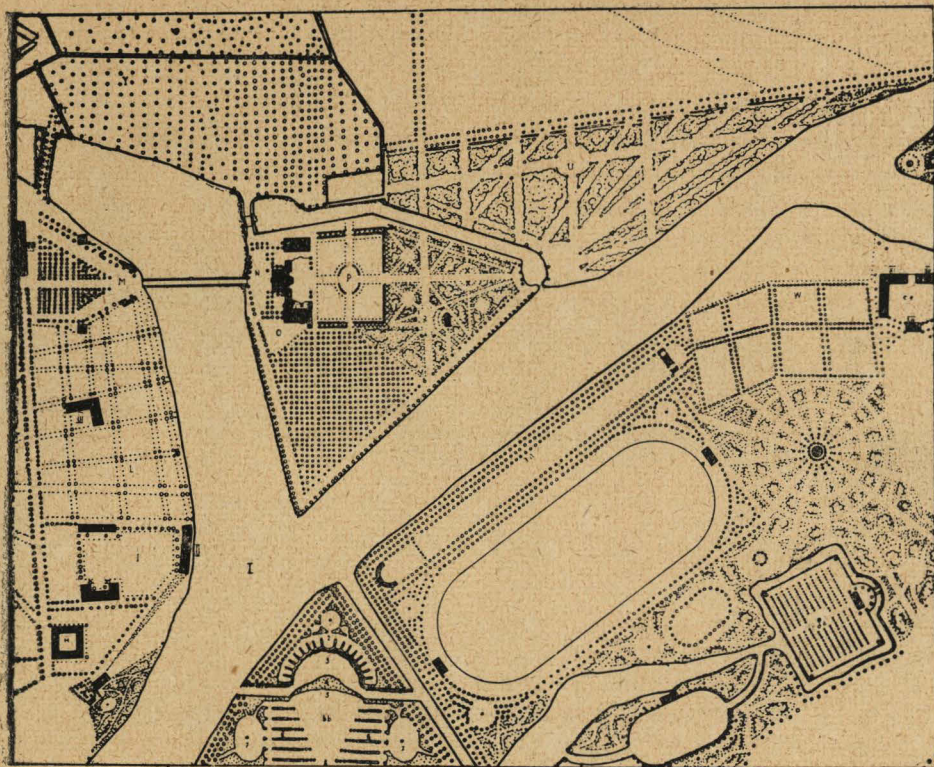
Pałac w Otwocku od stu mniej więcej lat pozostawał niezamieszany i opuszczony. W drugiej połowie XIX w. i w naszym jeszcze stuleciu niszczał stopniowo, a z opuszczonych murów wydzierano co bogatsze fragmenty jak marmurowe kominki, oddrzewia, kafle dekoracyjne, rzeźby, okna, drzwi, belki stropowe i t. d. To nieprzeciętne dzieło przypuszczalnie architekta Józefa Fontany, mimo swe walory artystyczne i krajobrazowe w bliskim sąsiedztwie Warszawy nie wzbudziło zainteresowania powołanych czynników w latach międzywojennych. Dopiero obecnie władze Polski Ludowej doceniając znaczenie zachowania dzieł sztuki zajęły się losami pałacu. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków prowadzi już od dwóch lat podjęte na wielką skalę roboty konserwatorskie, które nie tylko zabezpieczą pałac, ale przywracając mu dawną postać i wyposażenie dadzą mu jednocześnie przeznaczenie odpowiadające wartości tego cennego zabytku.

Pałac stoi na wyspie jeziora, utworzonego przez zalewy wiślane. Wyspa ta pierwotnie, jak się zdaje, była cyplem wysuniętym w jezioro i została sztucznie oddzielona od brzegu kanałem, obecnie bardzo gęsto zarosłym wodorostami. Park obejmował nie tylko wyspę, ale zaprojektowany był bardzo szeroko. Współ-

czesny plan całego założenia był w posiadaniu Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Pozostało jedynie przeźrocze.

Pierwotne autorstwo pałacu w Otwocku Wielkim pozostaje dotychczas sporne. Mgr Zbigniew Rewski¹⁾,

¹⁾ *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury*, nr. 4, r. 1934, str. 270.



87. Stary Otwock. Sytuacja pierwotna dawnego pałacu. (rys. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie).

jako pierwotnych twórców budowy, w latach 1693 do 1703, wymienia Ceroniego lub Józefa Fontanę, ojca Jakuba. Nadmieniam przy tym, że „udział Jakuba Fontany może odnosić się do przebudów pałacu, jakie miały miejsce w V-m i VI-m dziesiątku XVIII wieku”. Zdanie to nabiera cech słuszności, gdy zestawimy daty budowy pałacu (1693—1703) z datami życia i śmierci Jakuba Fontany (1710—1773).

Artykuł niniejszy nie ma na celu dociekań historycznych, opartych na źródłach archiwalnych, stanowi on jedynie sprawozdanie architektoniczno-konserwatorskie z robót przepro-

wadzonych w roku 1947, sposobem gospodarczym, oraz w r. 1948 z funduszu inwestycyjnego.

Pałac w Otwocku nie posiadał pomiarów inwentaryzacyjnych. W albumie Hinza²⁾ znajduje się reprodukcja projektu Sparborego r. 1850, gdzie dach na korpusie głównym jest obniżony, helmy mają bardzo niepewny, jakby prowizoryczny kształt, a przedłużenie 2-ech bocznych skrzydeł stanowią arkady, odpowiadające podcieniom po obu stronach ryzalitu od południa.

²⁾ J. Hinc, Szkice architektoniczne krajowych dzieł sztuki, str. 18/19.



88. Stary Otwock. Widok pałacu nad wodą. (fot. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie).

W r. 1946 został wykonany pomiar, uzupełniony w latach następnych.

Budynek popadł w ruinę po pierwszej wojnie światowej. Wnętrze bardzo zdewastowali wówczas Niemcy, zabierając co było bardziej cenne. Dach na korpusie głównym prawie nie było. Trochę lepiej zachowało się więzanie, pokrycie, oraz stropowe belki na obu skrzydłach i na ryzalicie od południa, natomiast pomiędzy piętrami pozostały niektóre belki, częściowo nawet zdrowe.

W narożnikach, gdzie dawniej były rynny, długotrwałe zacieki spowo-

dowały pęknięcia murów, zmurzenie cegły, porastanie grzybem. Liczne pęknięcia murów występowały zwłaszcza w górnych partiach ścian zewnętrznych, natomiast w dolnych, w piwnicach i wieżach pęknięcia spowodowane były albo bardzo lichym gatunkiem cegły (niedopały), w przeróbkach z różnych czasów, albo tam, gdzie robiono podkopy oraz przebięcia murów w poszukiwaniu „skarbów”.

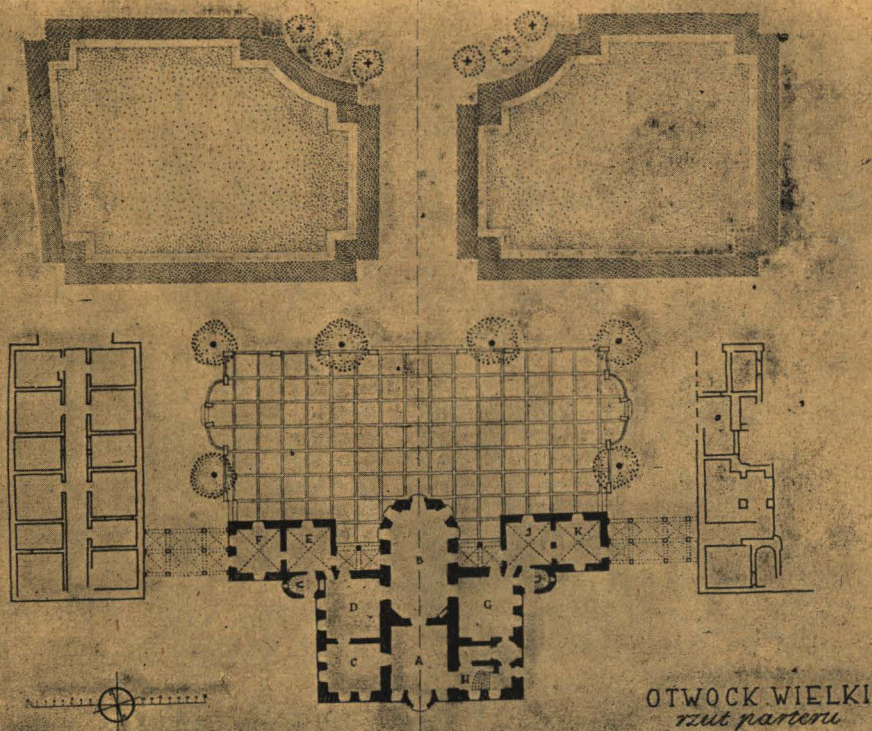
Freski znajdujące się na 1-ym piętrze w dwóch salach korpusu głównego (od wschodu (N i O), oraz w sali skrzydła wschodniego (T), pomimo

znacznych, miejscami, uszkodzeń mechanicznych samego tynku, oraz pomimo kurzu zachowują dość dobrze czystość rysunku i świeżość barw. W sali narożnej pierwszego piętra północno-wschodniej (N), widnieją ślady po zerwanych płytkach boazerii, wysokości około jednego metra.

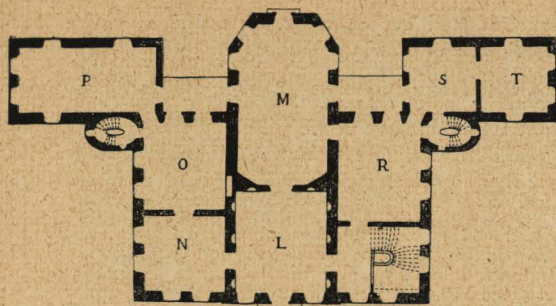
Z dawnych kominków pozostały, przeważnie tylko czeluści palenisk. Wszystko co przedstawiało jakąś wartość, a dało się zabrać, przepadło. W dawnej sali jadalnej, na parterze w środku pałacu (B) tkwi jeszcze górna płyta piaskowca oraz kominek z marmuru kieleckiego przeniesiony

do starej oficyny po drugiej stronie jeziora. W sali pierwszego piętra (N), w głównej klatce schodowej (H) na parterze i na pierwszym piętrze bardzo uszkodzone trzy kominki wykonane techniką narzutową w zaprawie wapiennej, częściowo gipsowej. Takież kominek znajduje się w izbie na drugim piętrze nad salą (N).

Niezależnie od tych resztek kominków, jest w miasteczku Karczew (3 kilometry) kapliczka przydrożna przeniesiona z pałacu, której ramę przy otworze wejściowym stanowi, być może, dawna oprawa kominka. Oprawa ta jest majolikowa, a nie jak



89. Stary Otwock. Rzut przyziemia z ołkopanymi piwnicami oficyn. (rys. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie).



rzut 1-go piętra

90. Stary Otwock. Rzut pierwszego piętra.
(rys. Państw. Pracownia Konserwacji Archi-
tektury w Warszawie).

podaje Dr Bohdziewicz³⁾ — marmurowa.

Wszystkie okna, drzwi zewnętrzne i portale miały obramienia z piaskowca pińczowskiego. Brakuje dużo węgarów od dołu, zwłaszcza na 1-szym piętrze gdzie okna są do samej podłogi i miały ozdobną balustradę. Przy rabunku musiały być te kraty wyrwane z kamieniem.

Cały parter, oraz piwnice pełne były gruzu i ziemi. Podczas odgruzowywania znaleziono wewnątrz: ułamki holenderskich płytek okładzinowych, kafli piecowych o charakterze gdańskim z XVIII w., identycznych z odnajdywanymi w Kazimierzu Dolnym, parę obtłuczonych bloków czarnego i szarego marmuru, polerowanego, profilowanego pochodzącego zapewne z dawnych węgarów drzwi. Że niektóre odrzwia musiały być kamienne wnosić można z pozostałych po nich śladach w ościeżach.

Stropów nigdzie już nie było, więc niewiadomo jakie były plafony. Nikłe fragmenty faset wytyczają ich

szerokość i bogactwo, nie dają jednak pełnej możliwości ich odtworzenia. W nieco większym stopniu zachowały się dekoracje sztukatorskie ścian, zwłaszcza w sali (L) na 1-szym piętrze nad sienią główną. Sala ta jest nieco wyższa (80 cm) od reszty sal tego piętra (parter: 4 m. 1-sze piętro — 3,36 m). Zachowały się tu ramy supraportów nad oknami i drzwiami. Bardzo bogate nisze muślowe na rzeźby figuralne, stanowiące jedną związaną organicznie całość z niszami (teraz rzeźb niema). Ponad łukiem wejściowym do sali balowej (M) są rzeźby figuralne niemal 3/4 naturalnej wielkości. Patrząc z dołu na ściany pomiędzy prześwitami belek pułapowych wydawało się, że ściany pokryte są zieloną pleśnią, jaka występuje po zawilgoconych tynkach. Zestawienie białych sztukaterii z zielonym tłem ścian było tak ciekawe, że nasuwała się myśl nadania przy robotach wykończeniowych podobnego tła zielonego. Po obejrzeniu z bliska okazało się, że mniemana pleśń jest w rzeczywistości tłuczonymi ziarnkami butelkowego, zielonego szkła, wtłoczonego w zaprawę tynkową ściany. Prześwity zaprawy po oczyszczeniu i uzupełnieniu mogą dać bardzo ciekawy efekt, zwłaszcza przy świetle sztucznym (sala ma okna od północy). Dekoracja sztukatorska tej sali różni się wyraźnie w charakterze kompozycji, oraz technicznego wykonania od innych sal i klatki schodowej. Nie mogę dotychczas z powodów technicznych (dobrego dostępu) za-

³⁾ Bohdziewicz, Późnobarokowy kościół w Karczewie, Biul. Hist. Sztuki i Kultury, grudzień 1947, nr. 3—4, str. 280, ryc. 98.

nalizować porównawczo sztukaterii i musiałem odłożyć badania do roku bieżącego. Z dużą dozą pewności można jednak już twierdzić, iż sztukaterie sal (NOP) klatki schodowej (H) są późniejsze od sali (L), również rzeźby na tympanonie frontowym różnią się w charakterze i wykonaniu nawet widziane z dołu, oraz są zamieczyszczone pobiałą.

Sala balowa na pierwszym piętrze różni się od innych tym, że nie posiada śladów sztukatorskich podziałów i dekoracji ścian. Na jeszcze ocalałych, częściowo tynkach widać jakiś nikły podział malarski o motywach architektonicznych, który oczekuje na dokładniejsze odczytanie.

Sala (R) na pierwszym piętrze miała ściany pokryte materia, której drobne strzępy jeszcze gdzieś się trzymają. Od przylegającej do tej sali głównej klatki schodowej dzieliła ściana rozworowa (pruski mur). Drzewo tej ściany zupełnie spróchniało. Po rozebraniu okazało się, że dawniej była w tym miejscu ściana z pełnego muru (1 i pół cegły), ale widocznie chciano ulżyć podczas prze-róbek niżej położonemu sklepieniu.

W głównym korpusie sieni oraz izby na parterze A, C, D, G, nie ujawniają żadnych fresków ani dekoracji, jedynie w dużej sali jadalnej (B) jest podział malowany na pola zielonkawo-pawie, a na nich ślady dużych wazonów.

Izba (G) ma w ścianie kanały, służące do rozprowadzenia ciepła na piętra (rodzaj centralnego ogrzewania). Dwa paleniska znajdują się od strony sieni głównej, po obu jej rogach, przylegających do dużych przewodów dymowych.

Piwnice mieszczą się pod całym głównym korpusem, oraz pod skrzydłem zachodnim, wszystkie są przeklepięte beczkowymi sklepieniami, za wyjątkiem środkowej pod salą jadalną, która nie była sklepią. Obie piwnice pod wschodnią częścią korpusu głównego były dawniej głębsze, gdyż drzwi pomiędzy nimi tylko górną częścią otworu i tkwiącymi w nim krosnami, wystają ponad obecny ogólny poziom piwnic. Próby dokopania się do dawnego poziomu tych piwnic musiały być przerwane z powodu wody, która się pokazała po pogłębieniu o jeden metr. Próby te będą powtórzone w letnich suchych miesiącach.

Sklepienia w piwnicy pod pokojem G okazały się zupełnie rozsypujące się, wskutek długotrwałych zacieków oraz bardzo lichej cegły. Już dawniej próbowano wzmocnić te sklepienie, murując pod nim pasy, ale i one rozsypywały się. Sklepienie zostało rozebrane i wykonane nowe. Za wyjątkiem śladów sklepień na

91. Stary Otwock. Pałac, widok od południa (fot. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie).





TC-OR-3638-
3

92. Stary Otwock. Pałac, widok od pld.-wsch. (fot. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie).

ścianach izb na parterze w skrzydłach wschodnim i zachodnim, reszta sal i pokoi pałacu miała wszędzie stropy płaskie.

Zasadnicze dotychczas ujawnione etapy powstawania pałacu były dwa i to w okresach czasu niezbyt od siebie odległych:

Główny korpus — jako pierwszy etap, a następnie oba skrzydła z wieżami owalnymi, mieszczącymi klatki schodowe.

Powstały dwa zniekształcenia głównej bryły — zakamarki pomię-

dzy ryzalitem od południa, a obu skrzydłami. Wypełnione je podcieniami z tarasami na wierzchu. Każde z tych podcieni ratuje swoim dwudziałem asymetrię ściany poza sobą. Wtedy też musiała powstać cała dekoracja rzeźbiarska fasad oraz wnętrz.

Jednocześnie przebito przejścia skośne z budynku starego do nowych skrzydeł, oraz do bardzo sztucznie przebudowanych wież, które trzeba było jakoś zmieścić w tym miejscu funkcjonalnie.

Jakiej wysokości były wieże i jakie miały pierwotnie helmy trudno powiedzieć bowiem w górnej części architektura oraz okna nie mają żadnego związku z pałacem, pozatym gzymsy są z drzewa i same helmy wykonane całkiem prowizorycznie. Ściany górnego piętra wież mają grubość zaledwie jednej cegły i bardzo lichy budowane, w przeciwieństwie do dolnych murów.

Cała budowla, we wszystkich swych częściach, nawet wieżach, nie ma ciągłych posad, a jest zbudowana na arkach, których stopy są właściwymi fundamentami nośnymi. Bardzo być może, że te posady są fundowane na palach i rusztach, pogrążonych już w wodzie.

Ta okoliczność sprawiła, że zaniechałem drenowania terenu dookoła pałacu, aby głowy ewentualnych pali i rusztów nie pozbawić wody, co mogłoby spowodować osiadanie i pękanie budynku.

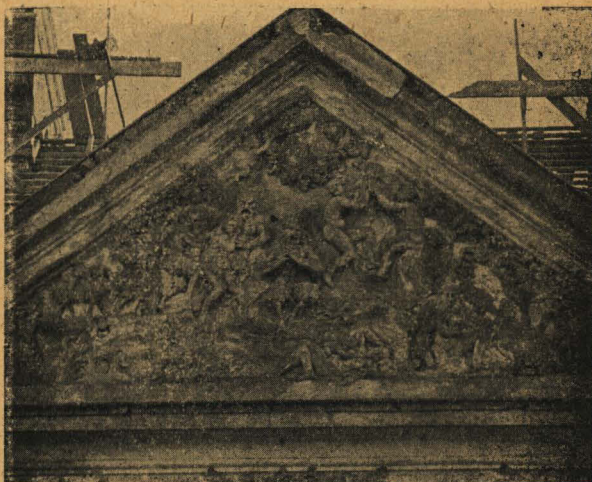
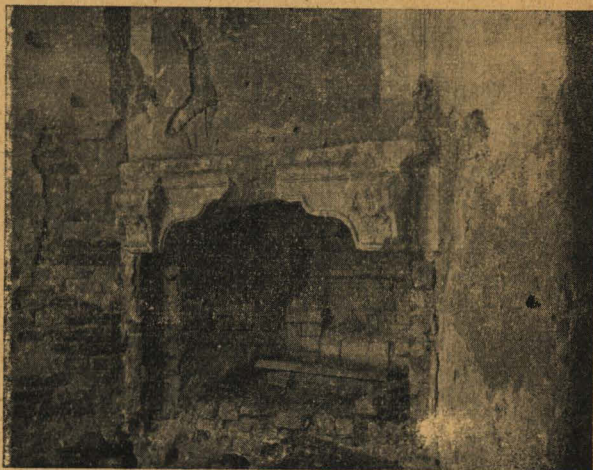
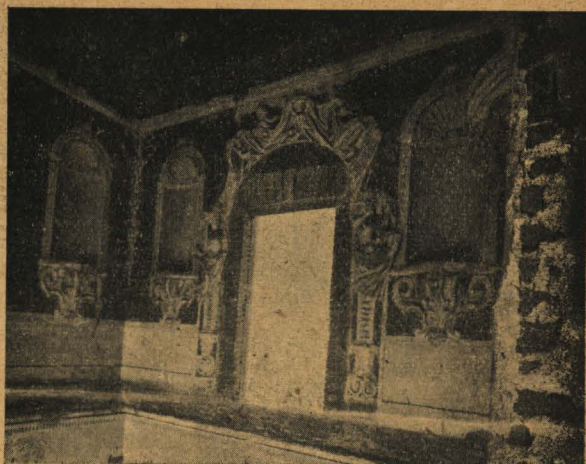
Również istnienie arkad kazało zaniechać podcinania murów w celu podegnięcia poziomej izolacji od wilgoci. Rozwiązanie tego ostatniego zagadnienia pozostaje, jednak, kwestią otwartą.

Pod wysuniętą ścianą ryzalitu południowego, w piwnicy jest część fundamentów z kamieni polnych większych rozmiarów, także w innych miejscach wystają z murów ceglanych polne kamienie. Nie można jednak twierdzić napewno, że jest to szczątek jakiejś pierwotnej budowy.

93. Stary Otwock. Pałac, stiuki w sali I piętra.

94. Stary Otwock. Pałac, kominek w sali B.

95. Stary Otwock. Pałac, tympanon frontonu od północy (fot. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie).



Są w wielu miejscach w całym budynku widoczne nie tyle przeróbki co łatanina. Wszystko to zastępuje się przez rzetelną robotę konserwatorską.

Program robót rozpoczętych w r. 1947, i kontynuowanych w r. 1948, polegał przede wszystkim na zabezpieczeniu od dalszego zniszczenia, ale nie w sposób tymczasowy, lecz już najzupełniej racjonalny i trwały, tak pod względem technicznym, konserwatorskim, jako też użytkowym na przyszłość.

Doraźnie zabezpieczono jedynie freski i sztukaterię od zacieków i uszkodzeń podczas grubszych robót. Udało się tego dokonać w zupełności.

Rozpoczęto od wykonania nowych zupełnie dachów nad korpusem głównym i skrzydłem zachodnim. Ponieważ na obu skrzydłach w ryzalicie zachowały się dachy o pochyleniu pierwotnym, pod kątem 45° , więc i dach główny zaprojektowano o tej samej pochyłości. Zastosowano po-

krycie dachów holenderką na goniki z podklepieniem wapnem z sierścią bydlęcą oraz przywiązaniem każdej dachówki drutem miedzianym. Zastosowano dachówkę holenderkę, gdyż na gzymsach obu skrzydeł, przy kominach pozostała jeszcze taka dachówka.

Na koronie murów założono wieniec żelbetonowy, który zastąpił dawne drewniane spróchniałe ściagi. Wieniec ten łączy się z żelbetonową rynną, wyłożoną wewnątrz grubą blachą żelazną miniowaną (w braku miedzianej). Rynna ta jest niewidoczna z dołu i nie psuje swoim widokiem dolnej krawędzi dachówki na gzymsie. Niestety nie można było uniknąć rur spustowych.

Stropy poddaszne zasklepiono na belkach żelaznych systemem Kleina i takież nad piwnicą, w której mieścić się będzie kotłownia centralnego ogrzewania. O wyborze tego rodzaju sklepień zdecydował przydział belek żelaznych.

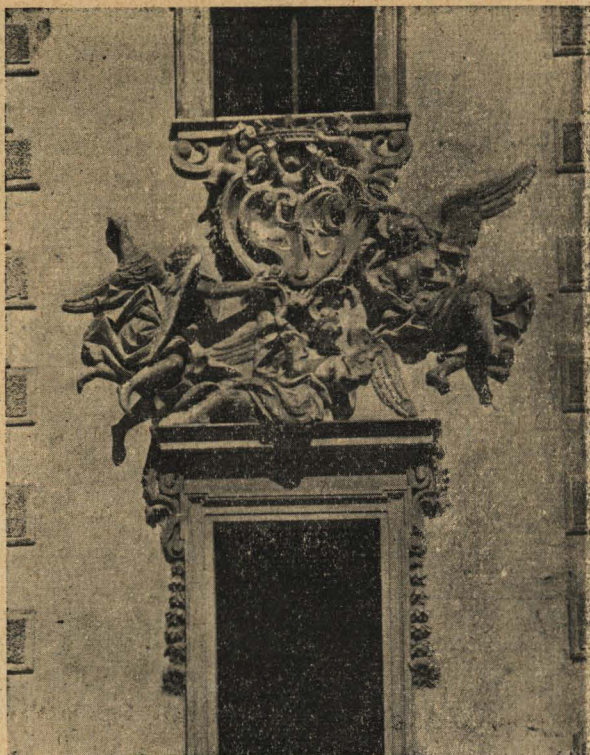
Resztę stropów na wszystkich piętrach w całym pałacu wykonano żelbetonowo — jako płyty na belkach. W płytach wszędzie wypuszczono od spodu co 50 cm. pręty żelazne dla podwieszenia plafonów i możliwości wykonania faset. Obsadzono także haki na żyrandole.

Wszelkie pęknięcia ścian prześklepień nad otworami przemurowano z zamianą zlasowanej cegły na nową, oraz wszędzie gdzie to było konieczne obsadzono w murze ściagi z belek żelaznych, w wielu miejscach na całej długości ścian.

Całe drzewo na wiązanie dachowe po odwiązaniu na dole było smaro-

96. Stary Otwock. Pałac, rzeźby na jednym z okien 1-go piętra. (fot. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architekt. w Warszawie.)





97. Stary Otwock. Pałac, dekoracje ponad portalem od południa. (fot. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Archit. w Warszawie.)

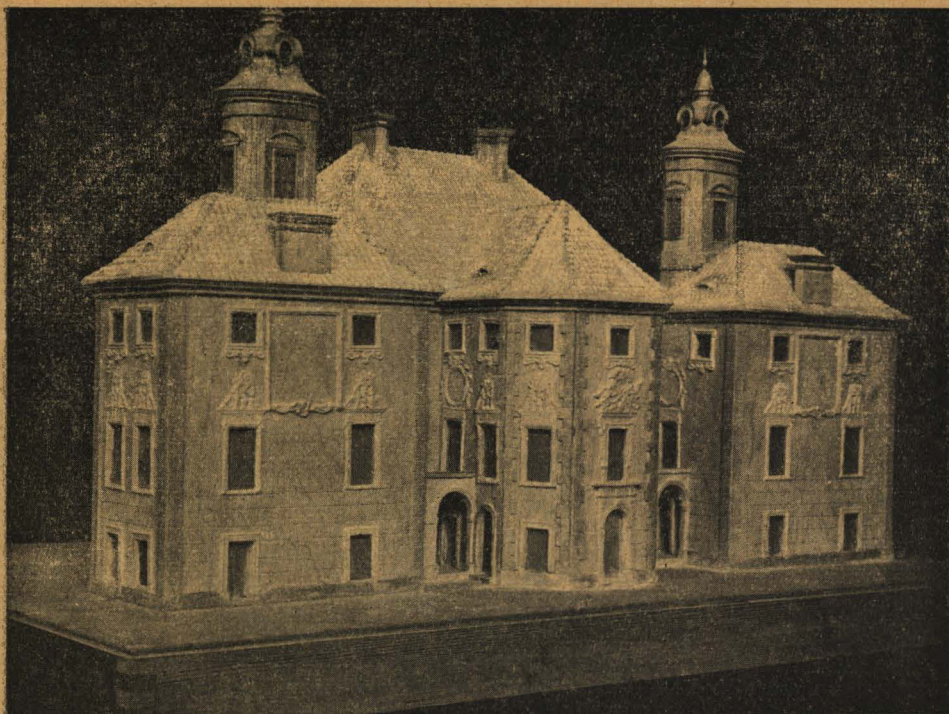
wane „Fungusem“ i dopiero wtedy wnoszono na górę do składania.

Najtrudniejszym zadaniem do rozwiązania i wykonania okazało się wzmocnienie wież, które już kiedyś były opasywane wewnątrz i zewnątrz obręczami z płaskowników, „przysiężającymi“ wieże do ścian budynku. W wieżach tych mieściły się drewniane schody, wijące się w eliptycznym wnętrzu spiralnie.

Nowe żelbetonowe schody nie mogły wież obciążyć — naodwrot musiały je wzmocnić, spełniając przy tym swoje własne zadanie. Rozwiązane to zostało w ten sposób, że wewnątrz każdej wieży wykonano na całej wysokości pancierz żelbetowy grubości 10 cm. związany konstrukcyjnie z żelbetową spiralą schodów.

W ten sposób wieże otrzymały jakby kościec i same zwały się z nim. Później stopnie będą obłożone drzewem i otrzymają lekką żelazną poręcz. Górne piętro wieży zachodniej wymagało, jednak poprzedniej całkowitej przebudowy. Koronę murów zakańczą wieniec żelbetowy, łączący się z gzymsem i płytą żelbetonową, na której stanie właściwy hełm.

Ostatnią czynnością z r. 1948 było odkopanie piwnicy i fundamentów dawnej oficyny zachodniej, która przejściem piwnicznym łączyła się ze skrzydłem zachodnim pałacu, a także w parterze krytą galerią. W oficynie tej według miejscowych tradycji mieściła się kuchnia pałacowa. Przy odkopywaniu tych murów natrafiliśmy na ciekawą izolację mu-



98. Stary Otwock. Drewniany model odbudowy pałacu (wyk. Państw. Pracownia Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie)

rów od wilgoci mianowicie: mury z zewnątrz są otoczone grubą warstwą węgla drzewnego w grubych kawałkach pomiędzy nimi przestrzeń wolna wypełniona miałem ceglanym — sposób ten spotykałem kilkakrotnie w swojej praktyce w starych dworach.

Symetrycznie w tej samej odległości od pałacu, ale od wschodu, był wzgórek porośnięty drzewami dość dużymi. Po rozkopaniu tego wzgórka okazały się piwnice, a właściwie prawie suteryny drugiej oficyny, znacznie szerszej z korytarzem przez cały środek. Ślady palenisk wskazują, że była tam łaźnia od strony północnej.

Znaleźliśmy także pewną ilość płaskich muszli z przylepioną zaprawą wapienną co dowodziłoby, że jakieś wnętrze było wyłożone dekoracją muszlową.

Dawny majątek został rozparcelowany. W zabudowaniach dworskich po drugiej stronie jeziora, na resztówce mieści się Liceum Melioracji Rolnych. Dalsze brzegi jeziora szerokości 10 m. i samo jezioro należą także do Liceum; są tam jeszcze duże drzewa. Wyspę z parkiem i pałacem nazywaną przez miejscowych ludzi „Rokola” przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki dla swoich celów.